

Wierszyki i piosenki żłobek „Wesołe Bąbelki”

PAŹDZIERNIK

Wpadła gruszka do fartuszka

W gruszka do fartuszka
a za gruszką dwa jabłuszka,
a śliweczka wpaść nie chciała,
bo śliweczka niedojrzała!

Łyżka, kubek i śliniaczek

Łyżka, kubek i śliniaczek,
je śniadanie nasz maluszek.
Na śliniaczku misie siedzą,
pewnie też śniadanie jedzą.,
je śniadanie nasz maluszek.
Na śliniaczku misie siedzą,
pewnie też śniadanie jedzą.

Jestem duży!

Jestem duży!
Byłem mały!
Wróżki mnie zaczarowały!
Jakie wróżki? Dobre wróżki!
I urosły moje nóżki, I urosły moje ręce,
Włosów też mam chyba więcej.
Patrzcie, jak urostem cały,
Chociaż byłem taki mały.

Jedzie pociąg fu fu fu!

Jedzie [pociąg fu fu fu!

Trąbi trąbka tru tru tru!

A bębenek bum bum bum!

Na to żabka kum kum kum!

Konik człapie człap człap człap!

Woda z kranu kap kap kap!

Mucha bzyczy bzy bzy bzy!

A wąż syczy sy sy sy! Baran beczy be be be!

A owieczki me me me!

Julian Tuwim

Lokomotywa

Stoi na stacji lokomotywa,
Ciężka, ogromna i pot z niej spływa -
Tłusta oliwa.
Stoi i sapie, dyszy i dmucha,
Żar z rozgrzanego jej brzucha bucha:
Buch - jak gorąco!
Uch - jak gorąco!
Puff - jak gorąco!
Uff - jak gorąco!
Już ledwo sapie, już ledwo zipie,
A jeszcze palacz węgiel w nią sypie.
Wagony do niej podczepiali
Wielkie i ciężkie, z żelaza, stali,
I pełno ludzi w każdym wagonie,
A w jednym krowy, a w drugim konie,
A w trzecim siedzą same grubasy,
Siedzą i jedzą tłuste kiełbasy.
A czwarty wagon pełen bananów,
A w piątym stoi sześć fortepianów,
W szóstym armata, o! jaka wielka!
Pod każdym kołem żelazna belka!
W siódmym dębowe stoły i szafy,

W ósmym słoń, niedźwiedź i dwie żyrafy,
W dziewiątym - same tuczone świnie,
W dziesiątym - kufry, paki i skrzynie,
A tych wagonów jest ze czterdzieści,
Sam nie wiem, co się w nich jeszcze mieści.

Lecz choćby przyszło tysiąc atletów
I każdy zjadłby tysiąc kotletów,
I każdy nie wiem jak się natężał,
To nie udźwigną - taki to ciężar!

Nagle - gwizd!
Nagle - świst!
Para - buch!
Koła - w ruch!

Najpierw
powoli
jak żółw
ociężale
Ruszyła
maszyna
po szynach
ospale.

Szarpnęła wagony i ciągnie z mozołem,
I kręci się, kręci się koło za kołem,
I biegu przyspiesza, i gna coraz prędzej,
I dudni, i stuka, łomoce i pędzi.

A dokąd? A dokąd? A dokąd? Na wprost!
Po torze, po torze, po torze, przez most,
Przez góry, przez tunel, przez pola, przez las
I spieszy się, spieszy, by zdążyć na czas,
Do taktu turkoce i puka, i stuka to:
Tak to to, tak to to, tak to to, tak to to,
Gładko tak, lekko tak toczy się w dal,
Jak gdyby to była piłeczka, nie stal,
Nie ciężka maszyna zziajana, zdyszana,
Lecz raszka, igraszka, zabawka blaszana.

A skądże to, jakże to, czemu tak gna?
A co to to, co to to, kto to tak pcha?

Że pędzi, że wali, że bucha, buch-buch?
To para gorąca wprawiła to w ruch,
To para, co z kotła rurami do tłoków,
A tłoki kołami ruszają z dwóch boków
I gnają, i pchają, i pociąg się toczy,
Bo para te tłoki wciąż tłoczy i tłoczy,,
I koła turkocą, i puka, i stuka to:
Tak to to, tak to to, tak to to, tak to to!...